

Odpowiedzialność za przestępstwa popełnione w sieci a kwestia prywatności

dr Ksenia Kakareko¹, prof. zw. dr hab. Jacek Sobczak²

Idea ochrony sfery życia prywatnego bardzo powoli dochodziła do głosu w różnych systemach prawnych. Długo czas wątpliwości badaczy budziły kwestie terminologiczne, które nie wydają się przesądzone do dnia dzisiejszego, a w szczególności to, jak nazwać owo specyficzne prawo. Dyskusja ta wydaje się, w gruncie rzeczy, dość mialka i bezpłodna, częstokroć stanowiąc jedynie przejaw niepohamowanych ambicji niektórych badaczy dążących do odcisnięcia swego piętna i zdominowania tej właśnie sfery badań. Kwestie dotyczące dyskusji terminologicznej zostały w sposób niezwykle kompetentny opisane w doktrynie i nie ma potrzeby do nich wracać. W literaturze odróżnia się „szerokie” i „wąskie” pojmowanie prywatności. W podejściu „szerokim” prywatność jest stanem, w którym jednostka podejmuje decyzje jej dotyczące bez ingerencji osób trzecich. W „wąskim” rozumieniu – to stan, w którym jednostka decyduje o zakresie i zasięgu informacji udostępnionych i komunikowanych innym osobom³. Podobnie szczegółowych analiz doczekała się problematyka dziejów ochrony prawa do prywatności i w tym także zakresie wypada jedynie odwołać się do wcześniejszych ustaleń⁴. Można jedynie stwierdzić, że dążąc

¹ Dr *Ksenia Kakareko* – doktor nauk prawnych oraz nauk społecznych w zakresie nauki o polityce, Katedra Prawa Mediów Wydziału Dziennikarstwa, Informacji i Bibliologii Uniwersytetu Warszawskiego.

² Prof. zw. dr hab. *Jacek Sobczak* – Prodziekan Wydziału Prawa Uniwersytetu Humanistyczno-społecznego SWPS w Warszawie, kierownik Katedry Prawa Ochrony Własności Intelektualnej, Sędzia Sądu Najwyższego w stanie spoczynku.

³ Por. *R. Posner*, *The Right to Privacy*, *Georgia Law Review* 1978, t. 12, s. 389–402; zob. także *Privacy*, *California Law Review* 1960, Nr 3, s. 420 i n.; *R. Wacks*, *The Poverty of „Privacy”*, *The Law Quarterly Review* 1980, t. 96, s. 76; *tenże*, *The Protection of Privacy*, London 1980.

⁴ Zob. kompetentne i szczegółowe ustalenia *J. Barciaka*, w: *tegoż*, *Prawo do prywatności*, s. 280–293. Także *L. Kański*, *Prawo*, s. 321–332; *A. Kopff*, *Koncepcja prawa do intymności i do prywatności życia osobistego*, *Studia Cywilistyczne* 1972, Vol. XX, s. 3 i n.

do przedstawienia dziejów idei ochrony prawa do prywatności, chyba mimo wszystko zbyt głęboko sięga się w przeszłość, gdyż w gruncie rzeczy, jak się wydaje, przez długi czas nie dostrzegano prywatności jako osobnej wolności bądź prawa, lecz widziano w niej część składową innych wolności i praw. Zgodzić się należy z tezą, że pojęcie prawa do ochrony sfery życia prywatnego łączy w sobie wiele całościowo ujętych koncepcji, a samo pojęcie prywatności ma wiele znaczeń⁵. Bezsporny wydaje się także pogląd, iż idea prawa do ochrony sfery życia prywatnego nie kształtowała się jednolicie we wszystkich państwach, a także, że jej forma zależała od stanowiska doktryny oraz od roli i stanowiska judykatury⁶.

Jakkolwiek w literaturze ugruntowało się przekonanie, że prawo do prywatności należy do stosunkowo niedawno zdefiniowanych praw człowieka, jednak pojęcie to zostało już w ubiegłym wieku opisane przez amerykańskich profesorów prawa *L.D. Brandeisa* i *S.D. Warrena*⁷. Można jedynie stwierdzić, że

⁵ Zob. *I. Dobosz*, Tajemnica korespondencji jako dobro osobiste i jej ochrona w prawie cywilnym, Kraków 1989, s. 59. Na różnice w pojmowaniu „prywatności” przez ustawodawstwo i doktrynę różnych państw zwrócił uwagę *L. Kański*, omawiając większość tych koncepcji, por. *tenże*, Prawo, s. 324–332.

⁶ Zob. *M. Modzelewska*, Państwo wobec ochrony prywatności informacyjnej, w: *M. Szyszkowska* (red.), *Silne państwo*, Warszawa 1997, s. 118; *R. Kuźniar*, Międzynarodowe systemy ochrony praw człowieka, *Sprawy Międzynarodowe* 1981, s. 515 i n.; *A. Michalska*, Prawa człowieka w systemie norm międzynarodowych, Warszawa–Poznań 1982, s. 108–109; *J. Symonides*, Międzynarodowa ochrona praw człowieka, Warszawa 1977, s. 34.

⁷ *S.D. Warren*, *L.D. Brandeis*, The Right to Privacy, *Harvard Law Review* 1890, Vol. 4, s. 193 i n. W treści artykułu podniesiono potrzebę ochrony życia prywatnego przed nadużyciami ze strony prasy, konkludując, że prawo do prywatności ma charakter autonomicznej wartości, której funkcją jest ochrona „nienaruszalnej osobowości”. Na pracę *S.D. Warrena* i *L.D. Brandeisa* w polskiej literaturze naukowej zwrócił uwagę *L. Kański*, analizując amerykańską koncepcję *privacy* (prywatności). Szczególnie interesujące są wywody przypominające okoliczności, w których termin *privacy* został zaszczerpiony na kontynencie w formie *private (and family) live*. Por. *L. Kański*, Prawo do prywatności, nienaruszalności mieszkania i tajemnicy korespondencji, w: *R. Wieruszewski* (red.), *Prawa człowieka. Model prawny*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991, s. 321–328; zob. także *J. Barciak*, Prawo do prywatności, w: *B. Banaszak*, *A. Preisner* (red.), *Prawa i wolności obywatelskie w Konstytucji RP*, Warszawa 2002, s. 286–293; zob. także *J. Barciak*, Prawo do prywatności, Warszawa 2004, s. 35 i n. W doktrynie zwraca się niekiedy uwagę na to, że jeszcze przed *S.D. Warrenem* i *L.D. Brandeistem* na potrzebę ochrony prawa do prywatności, jako prawa do pozostawienia w spokoju zwrócił uwagę *T. Codey*. Por. *T. Codey*, *Tort Law*, New York 1888; zob. *W. Sokolewicz*, Prawo do „prywatności”, w: *L. Pastusiak* (red.), *Prawa człowieka w Stanach Zjednoczonych*, Warszawa 1985, s. 248–270. Niekiedy jako właściwego ojca terminu „prywatność” wskazuje się *Jamesa Fitzjamesa Stephena*, który w 1873 r. wywodził prawo do prywatności z prawa autonomii osobistej. Por. *J.F. Stephen*, *Liberty, Equality, Fraternity*, Cambridge 1960, s. 160. Kwestie genezy prawa do prywatności, charakteru tego prawa, jego treści, a także podmiotu w sposób niezwy-

dążąc do przedstawienia dziejów idei ochrony prawa do prywatności, chyba mimo wszystko zbyt głęboko sięga się w przeszłość, gdyż w gruncie rzeczy, jak się wydaje, przez długi czas nie dostrzegano prywatności jako osobnej wolności bądź prawa, lecz widziano w niej część składową innych wolności i praw. Zgodzić się należy z tezą, że pojęcie prawa do ochrony sfery życia prywatnego łączy w sobie wiele całościowo ujętych koncepcji, a samo pojęcie prywatności ma wiele znaczeń⁸. Bezsporny wydaje się także pogląd, iż idea prawa do ochrony sfery życia prywatnego nie kształtowała się jednolicie we wszystkich państwach, a także, że jej forma zależała od stanowiska doktryny oraz od roli i stanowiska judykatury⁹.

Prawo do prywatności chronione jest zarówno w aspekcie prawa międzynarodowego publicznego powszechnego, zwanego także uniwersalnym oraz w płaszczyźnie prawa regionalnego. Treść prawa do prywatności należy wywieść, jak zauważył *Lesław Kański*, z art. 17 MPPOiP oraz z art. 12 Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka¹⁰. Idea ochrony prawa do prywatności znalazła odbicie w treści art. 8 EKPCz, choć także wiele aspektów tego prawa dotyczy

kle szczegółowy i kompetentny w oparciu o analizę literatury anglojęzycznej oraz orzecznictwa, zwłaszcza amerykańskiego przedstawiła *J.D. Sieńczyło-Chlabicz* w fundamentalnym dla polskiej doktryny dziele *Naruszenie prywatności osób publicznych przez prasę. Analiza cywilnoprawna*, Kraków 2006 – do którego treści można zgłosić jedynie jedną uwagę krytyczną dotyczącą używania publicystycznego terminu „osoba publiczna” zamiast „osoba pełniąca funkcję publiczną”.

⁸ Zob. *I. Dobosz*, Tajemnica korespondencji jako dobro osobiste i jej ochrona w prawie cywilnym, Kraków 1989, s. 59. Na różnice w pojmowaniu „prywatności” przez ustawodawstwo i doktrynę różnych państw zwrócił uwagę *L. Kański*, omawiając większość tych koncepcji, por. *tenże*, *Prawo*, s. 324–332.

⁹ Zob. *M. Modzelewska*, Państwo wobec ochrony prywatności informacyjnej, w: *M. Szyszkowska* (red.), *Silne państwo*, Warszawa 1997, s. 118; *R. Kuźniar*, Międzynarodowe systemy ochrony praw człowieka, *Sprawy Międzynarodowe* 1981, s. 515 i n.; *A. Michalska*, Prawa człowieka w systemie norm międzynarodowych, Warszawa–Poznań 1982, s. 108–109; *J. Symonides*, Międzynarodowa ochrona praw człowieka, Warszawa 1977, s. 34.

¹⁰ Zwraca on także uwagę na standardy prawne Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich, podkreślając, że art. 17 tego paktu, zapewniając ochronę korespondencji każdego człowieka przed naruszeniami bezprawnymi i samowolnymi, nie definiuje pojęcia korespondencji. Podkreśla także, że polskie tłumaczenie tekstu Paktu oraz Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka „nie w pełni oddają sens oryginalnych tekstów tych aktów w odniesieniu do mieszkania”, gdyż użyte w polskich tekstach określenie „życie domowe” jest węższe od tradycyjnych pojęć: „mir domowy”, „nienaruszalność mieszkania”, które zyskały trwałe obywatelstwo w polskiej literaturze naukowej. Wyjątkowo istotna wydaje się także konstatacja, że skoro art. 17 paktu zapewnia osobną ochronę mieszkaniu i korespondencji, to ochrony prywatności nie można utożsamiać z ochroną tych instytucji ani jej do nich ograniczać. Zob. *L. Kański*, *Prawo*, s. 339 i n. Por. także *R. Wieruszewski* (red.), *Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich (Osobistych) i Politycznych. Komentarz*, Warszawa 2010, s. 371–418.

art. 9 i 10 teŹe Konwencji. W licznych orzeczeniach ETPCz w Strasburgu dokonano wykładni wspomnianych wyŹej przepisów konwencji, starając się dociec zakresu terminu „Źycie prywatne” oraz ustalić sferę zakazów zwiąŹanych z treścią tego pojęcia¹¹. Kwestie te sĄ waŹne i istotne, gdyŹ do myśli przewodnich i sensu tych orzeczeń odnoszą się czasem wprost, a czasem pośrodku – nie powołując tekstu judykatów Europejskiego Trybunału – wyroki polskiego SN i Trybunału Praw Człowieka. Godzi się podnieść w tym miejscu jeszcze to, Źe sprawa ochrony prywatności znalazła swoje miejsce takŹe w dyspozycji art. 7 i w pewnym sensie w art. 8 KPP. Pamiętając, Źe dokument ten jest aktem o charakterze politycznym, polityczną deklaracją UE i dopiero w przyszłości moŹe stać się częścią jej systemu prawnego, naleŹy zwrócić uwagę na to, Źe zakres prawa do prywatności w rozumieniu art. 7 i 8 KPP wydaje się dość poważnie różnić od dyspozycji art. 8, 9 i 10 EKPCz. Musi to budzić poważne obawy, Źe w Europie mogĄ zaistnieć konkurujące ze sobą i potencjalnie sprzeczne systemy ochrony praw człowieka, takŹe w zakresie prawa do prywatności. Wątpliwości tych nie rozwiewa treść preambuły KPP, w której stwierdzono, Źe potwierdza ona prawa wynikające m.in. z EKPCz, gdyŹ to stwierdzenie osłabione jest przez zastrzeŹenie, zawarte takŹe w preambule, Źe potwierdzenie to następuje z „właściwym uwzględnieniem uprawnień i zadań Wspólnoty i Unii oraz zasady subsydiarności”¹². Nie usuwa ich takŹe dyspozycja art. 52 ust. 3 i art. 53 KPP. Wydaje się więc, Źe istnieje pilna potrzeba przystąpienia UE do EKPCz. NaleŹy w tym miejscu zauwaŹyć, Źe problem prawa do prywatności na gruncie Karty łączyć wypada z kwestią godności człowieka, która w koncepcji tego aktu nie tylko, Źe sama jest podstawowym prawem, ale takŹe stanowi faktyczne Źródła innych praw podstawowych.

¹¹ W kwestii tej por. wywody *L. Garlickiego*, w: *L. Garlicki* (red.), *Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności*, t. 1, Komentarz, Warszawa 2010, s. 479–550. Zob. przegląd waŹniejszego orzecznictwa w tym zakresie por. Europejski Trybunał Praw Człowieka, t. 1–2; *M.A. Nowicki*, Kraków 2002. Dla podjętej tu problematyki istotne znaczenie ma t. 2, s. 584–917. Zob. takŹe *M.A. Nowicki*, *Europejska Konwencja Praw Człowieka. Wybór orzecznictwa*, wyd. 2 zmienione i uzupełnione, Warszawa 1999, s. 327–386.

¹² Zob. uwagi *J. Sobczaka* do art. 7 i 8 Karty Praw Podstawowych Unii Europejskiej, w: *A. Wróbel* (red.), *Karta Podstawowych Praw Unii Europejskiej*, Warszawa 2013, s. 217–300. Por. takŹe *M.A. Nowicki*, *Karta Podstawowych Praw Unii Europejskiej*, Kraków 2001, s. 15–17; *S. Hambura*, *M. Muszyński*, *Karta Praw Podstawowych z komentarzem*, Bielsko-Biała 2001, s. 31 i n.; *F. Jasiński*, *Karta Praw Podstawowych Unii Europejskiej*, Warszawa 2003, s. 17–28 i 188–210; *J. Plańnová-Latanowicz*, Trybunał Sprawiedliwości Wspólnot Europejskich i Ochrona Praw Podstawowych, Warszawa 200, s. 20–26 i 109 i n.; *C. Mik*, *Karta Praw Podstawowych Unii Europejskiej. Zagadnienia podstawowe*, w: *A. Podraza* (red.), *Traktat Nicejski*, Lublin 2001.

W sferze systemu Rady Europy należy pamiętać o – przyjętej 23.1.1970 r. przez Zgromadzenie Parlamentarne Rady Europy – Deklaracji w sprawie środków masowego komunikowania i praw człowieka. W jej tekście stwierdzono, że prasa i inne środki przekazu mają zasadnicze znaczenie dla formowania opinii publicznej. Mogą one jednak wypełniać tę funkcję tylko wtedy, gdy wolność wypowiedzi odnosi się do wszystkich mediów masowych i obejmuje wolność poszukiwania, otrzymywania, głoszenia, publikowania i upowszechniania informacji i idei, a niezależność mediów rozumiana jest jako faktyczny brak kontroli państwa nad ich działalnością, mająca podstawy w obowiązującym prawie. W deklaracji – na co nie zwrócono uwagi w dotychczasowych rozważaniach dotyczących prawa do prywatności – ważne miejsce zajęła kwestia ochrony jednostki przed ingerencją właśnie w sferę prywatności. W tekście deklaracji podkreślono, że realizacja prawa do wypowiedzi zagwarantowanego w art. 10 EKPCz nie może następować w sposób, który niweczy prawo do prywatności chronione przez art. 8 EKPCz. Autorzy deklaracji odnotowali więc konflikt między prawem do wypowiedzi a prawem do prywatności, przyznając pierwszeństwo temu ostatniemu. W deklaracji podkreślono, że prawo do prywatności gwarantuje jednostce możliwość życia w spokoju przy założeniu minimalnej ingerencji w jej życie prywatne i rodzinne, a także ochronę jej integralności, honoru i reputacji. W ten sposób określono, co składa się na prawo do prywatności, aczkolwiek, jak się wydaje, wyliczenie to nie ma charakteru enumeratywnego. Wyrażnie jednak zauważono, że osoby które przez swoje działania zachęcają do ujawnienia informacji na ich temat, w tym także informacji z życia prywatnego, aby następnie protestować z tego powodu, nie mogą zasłaniać się prawem do prywatności. Życie prywatne osób pełniących funkcje publiczne także musi podlegać ochronie, i to na zasadach ogólnych, chyba że dotyczy ono sfery działalności publicznej takiej osoby. Z faktu, że jakaś osoba pojawia się w środkach przekazu, czy mediach, nie wynika, że jest ona tylko przez to pozbawiona prawa do ochrony prywatności. W deklaracji zwrócono uwagę na niebezpieczeństwa, jakie dla prywatności niesie stosowanie nowoczesnych urządzeń technicznych (możliwość nagrywania, podsłuchiwania, wykorzystania sieci komputerowej itd.), a także gromadzenie informacji w systemach bankowych oraz innych bazach danych osobowych. Niezwykle istotną kwestią było podkreślenie w deklaracji, że prawo do prywatności zgodnie z art. 8 EKPCz, gwarantuje jednostce ochronę nie tylko przed ingerencją ze strony władz publicznych, lecz także ze strony osób prywatnych, instytucji, w tym także mediów masowych. Tak więc dziennikarze zostali

wskazani jako potencjalni naruszycciele prawa do prywatności¹³. Istotne znaczenie ma także, w ramach systemu Rady Europy, Konwencja Rady Europy Nr 108 z 28.1.1981 r. o ochronie osób w związku z automatycznym przetwarzaniem danych osobowych, której zadaniem jest ujednolicenie ochrony danych osobowych w krajach europejskich i zapewnienie każdemu na obszarze państw członkowskich poszanowania sfery prywatności¹⁴. Wynika to wyraźnie z preambuły Konwencji, w której dwukrotnie podkreślono konieczność poszanowania prywatności, uznając ją za jedną z fundamentalnych wartości. Wspomnianej Konwencji towarzyszą liczne rekomendacje Komitetu Ministrów Rady Europy, które w praktyce polskiego obiegu prawnego jeszcze nie zaistniały, a które mogą spowodować wiele kłopotów i perturbacji, także dla judykatury¹⁵. Pamiętać także należy o związanych pośrednio z tą konwencją dokumentach politycznych, w postaci rezolucji Komitetu Ministrów Rady Europy także dotyczących gromadzenia danych, a także pobierania i przeszczepiania ludzkich tkanek i organów¹⁶.

¹³ Por. Resolution 428 (1970) Containing a Declaration on Mass Communication Media and Human Rights, w: *Recommendations and Resolutions Adopted by the Parliamentary Assembly of the Council of Europe*, Strasburg 2000, Directorate General of Human Rights, s. 13–17. Zob. w tym przedmiocie A. Jaskiernia, *Rada Europy a problem mediów masowych*, Warszawa 2002, s. 236–240.

¹⁴ Zob. Convention for The Protection of Individuals With Regard to Automatic Processing of Personal Data – European Treaty Series Nr 108. Konwencja została otwarta do podpisu 28.1.1981 r., weszła w życie 1.10.1985 r., po ratyfikowaniu jej przez pierwszych pięć państw. Por. J. Barta i in., *Ochrona danych osobowych. Komentarz*, Kraków 2004, s. 70–73; A. Mednis, *Prawna ochrona danych osobowych*, Warszawa 1995, s. 13 i n.; *tenże*, *Ochrona danych osobowych w konwencji Rady Europy i Dyrektywie Unii Europejskiej*, Państwo i Prawo 1997, z. 6, s. 29 i n. Polska – wbrew twierdzeniu J. Barciak, *Prawo do prywatności*, s. 256 – ratyfikowała konwencję 24.4.2002 r. Weszła ona w życie wobec Polski 1.9.2002 r.; zob. Dz.U. Nr 3, poz. 25.

¹⁵ Kraje członkowskie Konwencji 108 wypracowały w instytucjonalnych ramach Rady Europy Protokół Dodatkowy do tej konwencji, który ustanawia dodatkowe materialne oraz formalne warunki dla przetwarzania danych osobowych. Additional Protocol to the Convention for the Protection of Individuals with Regard to Automatic Processing of Personal Data, Regarding Supervisory Authorities and Transborder Data Flaws, sporządzony w Strasburgu 8.11.2001 r. – European Treaty Series No 181. W kwestii tej zob. D. Fleszer, *Rekomendacje i rezolucje*, w: *Zakres przetwarzania danych osobowych w działalności gospodarczej*. ABC, Warszawa 2008; A.J. Krasuski, D. Skolimowska, *Dane osobowe w przedsiębiorstwie*, Warszawa 2007; M. Wujczyk, *Prawo pracownika do ochrony prywatności*, WKP 2012, cz. 5.2. Standardy prawa do prywatności w Konwencji Nr 108 Rady Europy.

¹⁶ Teksty wybranych rezolucji i rekomendacji przynoszą opracowania T. Jasudowicza, *Ochrona danych osobowych, standardy europejskie*. Zbiór materiałów, Toruń 1998, s. 29 i n. oraz A. Mednisa, *Prawna ochrona*, s. 52. Treść ich omawia m.in. J. Barta i in., *Ochrona*, s. 80 i n.; A. Jaskiernia, *Rada Europy a problem*, s. 84 i n. Zob. także J. Barciak, *Prawo do prywatności*, s. 256–258.

Prawo do prywatności w polskim systemie prawnym, zakotwiczone jest w kilku przepisach Konstytucji RP z 1997 r., przy czym, co ważne, ciekawe i mogące być powodem rozlicznych sporów, nie zostało ono zapisane w rozdziale I „Rzeczpospolita”, w którym sformułowano zasady ustrojowe, a wśród nich w art. 14 zapewniono wolność prasy i innych środków przekazu. Prawo do prywatności znalazło się dopiero w kolejnym rozdziale: wśród wolności i praw osobistych, i to w kilku kolejnych artykułach. W treści art. 47 Konstytucja RP zagwarantowano każdemu prawo do ochrony życia prywatnego, rodzinnego, czci i dobrego imienia. W dyspozycji art. 47 Konstytucja RP, w sposób chyba niezamierzony, odróżniono pojęcia życia prywatnego, rodzinnego i osobistego, a poza nimi, jako niewchodzące do tych sfer: cześć i dobre imię. Trudno przyjąć, aby określenia te były od siebie ściśle odgraniczone. Nie sposób przyjąć, aby w życiu rodzinnym nie mieściły się niektóre aspekty życia prywatnego i osobistego i, z kolei, aby w życiu prywatnym nie było życia rodzinnego i osobistego. Nie sposób oprzeć się wrażeniu, że ustrojodawca, dążąc do możliwie szerokiego określenia zakresu ochrony, dopuścił do pleonazmu. Zakres tych pojęć może w praktyce sądowej rodzić poważne wątpliwości i niejasności. Powstaje pytanie: czy istotnie życie osobiste to tylko decyzje o sposobie spędzania wolnego czasu, zainteresowaniach, preferencjach, czy odnosi się także do życia intymnego¹⁷.

W pracy Konstytucje Rzeczypospolitej oraz komentarzu do Konstytucji RP z 1997 r., stwierdzono, że „Nie jest możliwe stworzenie wyczerpującego katalogu działań stanowiących naruszenie sfery prywatności. Naruszeniem takim może być każde działanie, które w stosunku do konkretnej osoby ma cechy niedozwolonej ingerencji w jej życie prywatne. Najczęściej jednak wskazuje się na ingerencję w zakres życia intymnego jednostki, swobodę gromadzenia i dysponowania danymi dotyczącymi jednostki i jej życia prywatnego, publikacji prasowych na temat życia prywatnego jednostki, w tym także filmowania i robienia zdjęć bez jej zgody”¹⁸. Stwierdzono również, że prawo do prywatności rozciąga się na dobre imię i cześć konkretnej osoby. Dyskusyjne wydaje się natomiast stwierdzenie, że prawo do prywatności jest w najkrótszym ujęciu „prawem do bycia pozostawionym w spokoju”. Stwierdzenie to hołduje wyraźnie koncepcji *W. Sokolewicza*, która zbytnio jednak ogranicza za-

¹⁷ Na kwestie dotyczące zakresu pojęć „życie osobiste”, „życie prywatne”, „życie rodzinne” zwrócił uwagę *P. Sarnecki* w komentarzu do art. 47, w: *L. Garlicki* (red.), *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, t. III, Warszawa 2003, teza 5–7, s. 2–3.

¹⁸ *J. Boć*, *Konstytucje Rzeczypospolitej oraz komentarz do Konstytucji RP z 1997 r.*, Wrocław 1998, s. 94.

kres prawa do prywatności¹⁹. *P. Winczorek* podkreśla, iż „Przez życie prywatne rozumie się wszystkie te okoliczności zachowania, wydarzenia, które nie są bezpośrednio związane z wykonywaniem przez daną osobę zadań i kompetencji organów władzy publicznej oraz dokonywaniem innych czynności i prowadzeniem działalności o publicznym zasięgu i znaczeniu (np. pisarskiej, dziennikarskiej, aktorskiej, charytatywnej, duszpasterskiej, nauczycielskiej, leczniczej). Konstytucja rozróżnia „życie prywatne” i „życie rodzinne”, choć w istocie ogromna część wydarzeń życia rodzinnego ma jednocześnie charakter prywatny”²⁰. W dyspozycji art. 48 Konstytucji RP dano rodzicom możliwość wychowywania dzieci zgodnie z własnymi przekonaniami przy uwzględnieniu stopnia dojrzałości dziecka, a także wolności jego sumienia i wyznania. Prawo to może zostać ograniczone, ale tylko w wypadkach określonych w ustawie i tylko na podstawie prawomocnego wyroku sądu.

P. Sarnecki w treści art. 48–51 Konstytucji RP widzi jedynie uszczegółowienie różnych aspektów prawa do prywatności wynikające ze względów historycznych i konstrukcyjnych²¹. Zapewniono także w Konstytucji RP wolność i ochronę tajemnicy komunikowania się, stwierdzając, że ograniczenie ich może nastąpić wyłącznie w wypadkach określonych w ustawie, i to jedynie w sposób w tej ustawie ustalony (w literaturze zwraca się uwagę na związki wolności komunikowania z wolnością wyrażania poglądów (art. 54) i wolnością słowa (art. 213 Konstytucji RP), zauważając, że jest ona wolnością o charakterze osobistym, podczas gdy wolność słowa zbliża się do wolności politycznych²². *P. Sarnecki* uważa, że wyrazem prawa do prywatności, gwarantowanym w dyspozycji art. 49, jest uznawanie zastrzeżeń poszczególnych osób wyrażających ich życzenie niedostarczania określonych przesylek. Jego zdaniem, wolność ta „polega zarówno na zakazie zmuszania adresatów do ujawnienia treści otrzymywanych przekazów, jak i na zakazie adresowanym do wszystkich innych podmiotów łącznie z organami władzy publicznej do podejmowania prób poinformowania się o tych treściach bez zgody adresata”. Widzi on w wolności komunikowania wolność o charakterze osobistym, obejmującą także pouf-

¹⁹ Zob. *W. Sokolewicz*, Prawo do prywatności, s. 248.

²⁰ *P. Winczorek*, Komentarz do Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r., Warszawa 2000, s. 66.

²¹ *P. Sarnecki*, komentarz do art. 47, w: *L. Garlicki* (red.), Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz, t. III, s. 4–5.

²² *P. Sarnecki*, komentarz do art. 49, w: *L. Garlicki* (red.), Konstytucja, t. III, teza 3 i 4, s. 1–2; przeciwne stanowisko w *J. Boć* (red.), Konstytucje Rzeczypospolitej oraz komentarz do Konstytucji RP z 1997 r., Wrocław 1998, s. 96.

ność faktu bycia w ogóle adresatem jakiegoś przekazu²³. W niektórych opracowaniach tajemnica korespondencji nie mieści się w prawach do prywatności, lecz stanowi odrębne prawo. Uszczegóławia prawo do prywatności art. 50 Konstytucji RP, zapewniający nienaruszalność mieszkania, a więc niezakłócone z niego korzystanie. Deklaracja ta, z jednej strony stoi na straży miru domowego, z drugiej – wolności jednostki o charakterze osobistym. Rozciąga się ona także na pomieszczenia, z których korzysta dodatkowo i uzupełniając obywatel lub przechowuje w nich pojazdy. Przeszukania można dokonać jedynie w przypadkach i w sposób określony w ustawie²⁴. Konkretyzacja prawa do prywatności następuje także w treści art. 51 Konstytucji RP, gdzie z jednej strony stwierdzono, że nikt nie może być zobowiązany w trybie pozaustawowym do ujawniania informacji dotyczących jego osoby, a władze publiczne nie mogą pozyskiwać, gromadzić i udostępniać innych informacji o obywatelach niż jest to niezbędne w demokratycznym państwie prawnym. Zasady i tryb gromadzenia oraz udostępniania informacji określa ustawa²⁵. Szczegółowe kwestie związane ze zbieraniem danych osobowych reguluje OchrDanychU²⁶. Warto tu zauważyć, iż może budzić niepokój przesunięcie w Konstytucji uregulowania dotyczącego kwestii proceduralnych (zasad i trybu oraz udostępniania informacji) do poziomu ustawy, nie wprowadzając w tym zakresie żadnych zasad ograniczających i norm gwarancyjnych. Zapewniono także w Konstytucji prawo dostępu każdego do dotyczących go dokumentów i zbioru danych, aczkolwiek i tu wskazano, że ograniczenia tego prawa może określić ustawa, nie normując w odniesieniu do jej treści żadnych zastrzeżeń i gwarancji. Kolejną istotną sprawą, o której jakże często zapominają przedstawiciele środków przekazu, jest prawo do żądania sprostowania oraz usunięcia informacji nieprawdziwych, niepełnych lub zebranych w sposób sprzeczny z ustawą. Ostatnim, budzącym najmniej wątpliwości aspektem prawa do prywatności, jest zapewniona w art. 52 Konstytucji RP wolność poruszania się po terytorium Rzeczypospolitej Polskiej oraz wyboru miejsca zamieszkania i pobytu. *P. Winczorek* wolności poruszania się po terytorium Polski, wyboru miejsca

²³ *P. Sarnecki*, Komentarz do art. 49, w: *L. Garlicki* (red.), Konstytucja, t. III, teza 5, s. 3.

²⁴ Nienaruszalność mieszkania w literaturze określana jest jako niezakłócone korzystanie z mieszkania, tzw. mir domowy, zob. *P. Sarnecki*, Komentarz do art. 50, w: *L. Garlicki* (red.), Konstytucja, t. III, teza 3, s. 1.

²⁵ Zob. Konstytucje Rzeczypospolitej, s. 98–99.

²⁶ W kwestii powstania projektu ustawy zob. *A. Mednis*, Jak doszło do bliższego przyjrzenia się tematowi ochrony prywatności, w: 15-lecie ustawy o ochronie danych osobowych, Warszawa 2013, s. 97.

zamieszkania zdaje się nie zaliczać w pełni do prawa do prywatności, widząc w niej szczególnie przejaw wolności osobistej oraz prawa decydowania o swoim życiu osobistym, lecz także egzemplifikację ogólnego wolnościowego statusu jednostki²⁷.

Przepisy konstytucyjne wraz ze wspomnianymi wyżej normami prawa europejskiego obu europejskich systemów wytyczają granice, w ramach których funkcjonują szczegółowe przepisy prawa karnego, cywilnego, prasowego i administracyjnego, stojące na straży różnych aspektów prawa do prywatności, których złamanie wywołuje najczęściej proces sądowy. Pozwala to na ustalenie, jak prawo do prywatności rozumiane jest w praktyce wymiaru sprawiedliwości i w jakim zakresie gotów jest on przyznać ochronę przed naruszeniem tego prawa. Godzi się w tym miejscu zauważyć jeszcze jedną, niezwykle ważną kwestię. Wskazane wyżej akty prawa międzynarodowego obu europejskich systemów prawnych oraz przepisy konstytucji zdają się chronić prawo do prywatności w pierwszym rzędzie przed naruszeniami ze strony władzy publicznej. W praktyce okazuje się, że w Polsce podmiotami godzącymi w prywatność nie są przedstawiciele tych władz, lecz głównie dziennikarze i środki społecznego przekazu. Jest to rzecz paradoksalna, gdyż zauważenie prawa do prywatności było wynikiem właśnie naruszeń tej sfery przez żurnalistów. Podkreślenia wymaga, iż gwałcący prawo do prywatności dziennikarze powołują się na wolność słowa, przysługującą im i chronioną licznymi aktami, tak prawa międzynarodowego, jak i europejskiego oraz normami polskiego prawa konstytucyjnego i prasowego. Stawia to organy wymiaru sprawiedliwości przed dylematem: której z chronionych wartości przyznać pierwszeństwo oraz jak rozumieć szczegółowe unormowania prawa cywilnego, karnego i administracyjnego w kontekście dziennikarskich praw i obowiązków. Warto przy tym zauważyć, iż dziennikarze dokonali zawłaszczenia treści wolności słowa, uważając, że jest ona immanentnie związana z ich zawodem, nie chcąc dostrzec, że są jedynie depozytariuszami tej wolności oraz że w praktyce wolność ta została zawłaszczona już dawno przez redaktorów naczelnych lub właścicieli pism, którzy w praktyce arbitralnie decydują o tym, kto stanie się przedmiotem ataku prasowego, jakie tematy zostaną poruszone w przekazie i kto będzie mógł zabierać głos na łamach prasy²⁸. Analiza orzecznictwa ETPCz w Strasburgu dowo-

²⁷ P. Winczorek, Komentarz do art. 52, w: L. Garlicki (red.), Konstytucja, t. III, teza 3, s. 1–2.

²⁸ J. Sobczak, Dziennikarstwo – zawód, misja czy powołanie, w: W. Cisaak (red.), Media i dziennikarstwo na przełomie stuleci. Wybrane zagadnienia, Poznań 2004, s. 16–18; *tenże*, Dylematy zawodu dziennikarskiego, w: R. Bäcker (red.), Główne problemy teorii polityki i współczesnej myśli politycznej, Toruń 2003, s. 74–79.

dzi, że nie są to dylematy charakterystyczne dla Polski, aczkolwiek w Polsce występują, jak się wydaje, w szczególnie jaskrawej postaci.

Zjawisko Internetu zmusza współczesnego człowieka do zastanowienia się nad tym, czy będzie ono sprzyjało demokracji, czy podniesie jej poziom, czy też wręcz przeciwnie – stanie się nowym narzędziem zniewolenia człowieka. W licznych artykułach wieszczono różne scenariusze. Dochodzono do wniosku, że Internet doprowadzi do powstania wyjątkowo silnego państwa, scentralizowanego, w którym rząd posiada praktycznie nieograniczone możliwości kontroli obywateli. W państwie takim dojdzie do ograniczenia większości praw człowieka i zniechęcenie do inicjatyw obywatelskich. Strach przed państwowym kontrolerem spowoduje ucieczkę w prywatność i erupcję konformizmu. W prostej linii miałyby to prowadzić najpierw do erozji, a potem klęski koncepcji społeczeństwa obywatelskiego. Według innego scenariusza, nieuchronną klęskę społeczeństwa demokratycznego poprzedzi swoista anarchia, gdyż zalew informacji doprowadzi do zerwania wszelkich więzi społecznych i uniemożliwi kierowanie społeczeństwem, a nawet państwem. Oczywiście, w literaturze kreślone są też scenariusze optymistyczne. Dzięki technologiom informacyjnym społeczeństwo miałyby stać się bardziej zamożne, mobilne, w większym zakresie korzystające, w stale rozszerzającym się wolnym czasie, ze zdobyczy cywilizacyjnych. W końcu, widzi się Internet jako środek wymuszający stałą transformację społeczeństwa, prowadzący do zindywidualizowania, sprzyjający wolności, chroniący przed nietolerancją i etnocentryzmem²⁹. Niewątpliwie, dzięki Internetowi łatwiej jednostce dotrzeć do szerszego odbiorcy, ale w gruncie rzeczy może się to okazać niezwykle złudne i zawodne. Zwykle lenistwo spowoduje, że człowiek chętnie zrezygnuje z możliwości samodzielnego poszukiwania informacji. Z drugiej strony, informacja nieistniejąca w Internecie może przez odbiorcę w ogóle nie zostać zauważona. Już dziś profesorowie wyższych uczelni, kiedy wytykają swoim magistrantom braki w podstawach materiałowych ich rozpraw, spotykają się z usprawiedliwiającym oburzeniem i tłumaczeniem: „przecież w Internecie tego nie było”.

Nie można wykluczyć, iż Internet stanie się środkiem sprzyjającym demokracji bezpośredniej, ale niewątpliwie może umożliwić także manipulację głosami wyborców i stymulowanie ich poglądów. Niewątpliwie jest to także środek, dzięki któremu można kształtować wrażliwość estetyczną, postawy i zaopatrywania, wskazywać możliwe do osiągnięcia cele, słowem – modelować

²⁹ K. Krzysztofek, *Polityka i demokracja w społeczeństwie informacyjnym. Wizje „cyberdemokracji”*, w: J. Lubacz (red.), *Droga do społeczeństwa informacyjnego*, Warszawa 1999, s. 79–99.

postawy konsumenta. Rozczarowanie do realnego świata może powodować, i już powoduje, ucieczkę od rzeczywistości. Dotąd pozwalały na to jedynie marzenia, książki bądź filmy; ostatnio gry komputerowe. Dziś sfrustrowany rzeczywistością użytkownik Internetu może przenieść się do wirtualnego państwa, być jego władcą, cesarzem, wydawać akty normatywne, prowadzić wojny, zawierać sojusze. Takich państw w sieci jest już bardzo wiele. Zjawisko to, dotąd niedostrzegane, nieanalizowane przez politologów, socjologów, psychologów i prawników, zdaje się świadczyć o tym, że olbrzymie pokłady ludzkiej aktywności nie znajdują ujścia – tak, że jednostka musi szukać ujścia dla swych ambicji poza realnością. Ta frustracja społeczna wydaje się groźna dla samej koncepcji społeczeństwa obywatelskiego i pośrednio zdaje się być symptomem jego klęski. Niebezpieczne wydaje się także to, iż natłok informacyjny, jaki niesie ze sobą zjawisko Internetu, dodatkowo obciążony jest przekazem reklam, które towarzyszą korespondencji służbowej i prywatnej, tekstom informacyjnym bądź atakują wprost jako tzw. spam.

Dalsze zagrożenia wynikają z faktu, że komunikacja medialna podlega w coraz większym stopniu procesowi koncentracji. W pogoni za zyskiem nie dostarczają już one wiedzy, a coraz prostszą, popularniejszą rozrywkę, odpowiadając na rzekome „zapotrzebowanie społeczne”, chociaż tak naprawdę nie przeprowadził odpowiednich badań pozwalających na stwierdzenie, czego w istocie oczekuje odbiorca³⁰. Wynalazek Internetu, dematerializując informację, powoduje, że ludzie łączą się we wspólnoty nowego typu. Te nowoczesne „hordy” mają to do siebie, że są w największym stopniu zbiorowościami z wyboru. Z jednej strony ekskluzywnymi, z drugiej jednak – otwartymi dla wielu. Pozwalają na to, co realnie nie jest możliwe, na zmianę tożsamości. Daje to złudne poczucie wolności i przekonanie, że wszystkie kontakty są dla jednostki dostępne. Jednocześnie okazuje się, że wybór ten jest tylko pozorny i złudny³¹.

Zjawisko społeczeństwa informacyjnego³², a ściślej biorąc, jego „stawanie się” jest fenomenem zaistniałym w płaszczyźnie kultury i świadomości spo-

³⁰ G. Dziamski, *Od ideologii do imagologii*, w: S. Krzemień-Ojak (red.), *Kultura i sztuka u progu XXI w.*, Białystok 1997, s. 47 i n.

³¹ J.M. Guénenno, *Przyszłość wolności*, Kraków 2001, s. 96.

³² Termin „społeczeństwo informacyjne” to określenie stosunkowo młode. Jako pierwszy miał się nim posłużyć w 1963 r. Tadeo Umesamo, pisząc o japońskiej gospodarce zdominowanej przez informacje i technologie i zastanawiając się nad ewolucyjną teorią społeczeństwa opartego na przemysłach informacyjnych. Określenie to zostało następnie spopularyzowane przez Kenichi Koyamę w rozprawie *Introduktion to Information Theory* w 1968 r. Do Europy koncepcja społeczeństwa informacyjnego zawitała w 1978 r., kiedy to Simon Nor i Allain Minc omówili ją w raporcie przedstawionym prezydentowi Francji. Nieco później, bo w początkach lat osiemdzie-